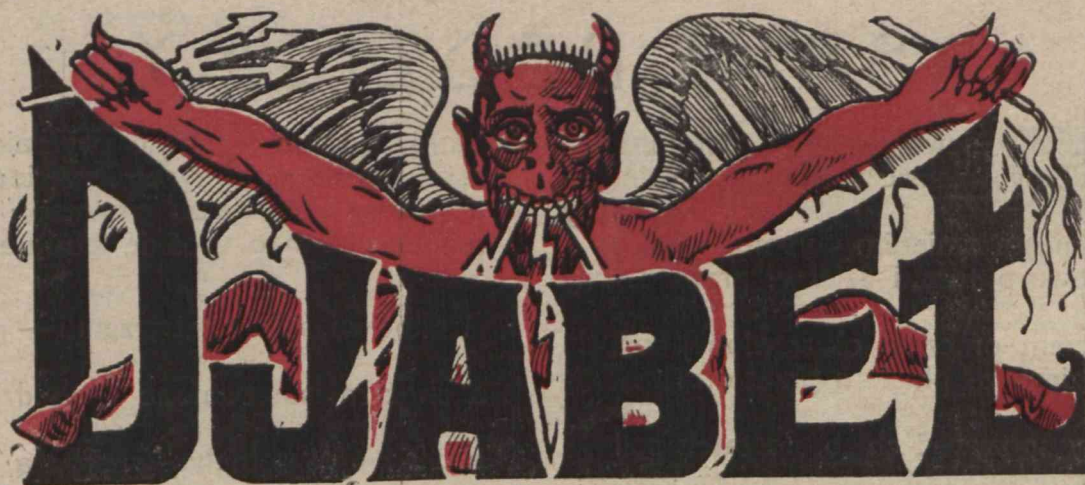


4862



TYGODNIK SATYRYCZNO-POLITYCZNO-SPOŁECZNO-LITERACKI.

ORGAN BEZPARTYJNY.

### Przyjaciele.



DMOWSKI: Pieczeń polską użę wam dałem na stół. Żęłaju wam haroszawo apetita i zdurowia. Wot wam tiepler Ukraina.

KOŁCZAK: Dobrze, panie Dmowski. Zduleajem was pierwym lokajem.

# SAMI BĘDZIEMY.

Sami będziemy siewcą własnej dostojności,  
sami będziemy wznosić z smutnych ruin  
gmachy,  
sami na miasta zmienim wypalone włości  
Kazimierzowe potomki dzielne, prawe Lachy.

Sami będziem oraczem okrwawionej roli,  
sami pójdziem za pługiem przez ojczyste  
skiby,  
i będziemy spożywać chleb, dostatek soli  
po pod strzechą słomianą ojczystej sadyby.

Sami drwalem będziemy słabości i grzechów,  
sami tępić będziemy zło, jakie w nas drzemie,  
my, Piastowe potomki, my, synowie Lechów,  
którym Bóg przed wiekami zdał w władanie  
ziemię.

Sami będziem stanowić zwyczaje i prawa,  
sami będziemy ojczyce nie sąsiedzkie sługi, —  
a chociaż dola nasza cmentana i krwawa,  
pójdą rzędem o wiosnie smutne nasze pługi...

A choć wioski w zniszczeniu — powstaną  
z ruiny,  
a choć miasta zwalone — przyjdzie dzień  
wolności,  
a choć ojce zginęły — narodzą się syny, —  
sami będziemy siewcą własnej dostojności.

Sami będziem skibami wodzić własne pługi,  
w mętne żrenice Jutra patrzy nasze męstwo —  
i niechaj los nam w ręce da, jak krzyż zasługi,  
wielkie święto na roli, tryumf i zwycięstwo...

## Nieszczęście.

Grom uderzył z jasnego nieba. Niemcy pod  
pisali pokój.

Serce „patryotów“ polskich, ich kość pacier-  
zowa, cicha дума wstecznictwa polskiego i jego  
opoka — paskarze wszelkiego typu i rodzaju — za-  
grożeni zostali w swych najżywotniejszych intere-  
sach. Są zasmuceni i skonsternowani.

Teraz nic im nie pomoże nawet protekcja ta-  
kich panów, jak p. Karpiński. Życie zacznie płynąć  
normalnie. Granice Polski rozszerzą się, ceny  
spadną, towar zacznie napływać. Na wojence prze-  
stanie się zarabiać.

—\*—

## Do komunistów.

Niepodległość Polski  
Solą wam jest w oku,  
Cieszy was, że moskal  
Pręży się do skoku.  
Bolszewizm na „Polszu“  
Dybie wręcz bez maski,  
Wy mu zaś swą pomoc  
Chcecie dać, głuptaski.  
Imperjalizm bandy  
Jednak się nie ziści,  
Tak działać nie mogą  
Szczerzy socjaliści.  
Niechaj sobie Rosja  
I na głowie staje,  
My rozwijać będziem  
Własne obyczaje.

—\*—

## Spis niektórych naszych anachro- nizmów.

Prawdziwie wieprzowa kielbasa.  
Mleko niechrzczone.

Uczciwość endecka.  
Prawość charakteru.  
Stalość przekonania.  
Pogoda myśli.  
Bezinteresowność.

Urzędnik na państwowej posadzie, mianowany  
na mocy swych zasług i zdolności.

Polska od morza do morza tylko bez Cieszyna  
i Gdańska.

Szczęśliwa Polska pod opieką ententy i jej  
wiernej niewolnicy, endecji.

—\*—

## Moralne miasto.

A kto jest dzisiaj  
cnym entuzjastą,  
niech sobie kiedy  
pójdzie na miasto.

Niech zwiedzi miejsca,  
gdzie biją świnię,  
niech zwiedzi sklepy,  
istne jaskinie.

Każdy tu kupiec,  
by orzeł skalny,  
w dostojnym bycie,  
gdy kolonjalny.

Tu ginie mąka,  
tu cukier znika —  
tak chce kupiecka  
trzeźwa logika.

Nadszedł milicjant,  
pokreślił głową:  
— Ale tu kradną  
wręcz konkursowo.

Aż otoczyli  
kupy go sznurem —

cóż? ludzkie serce  
ma pod mundurem.

Aż połączyli  
w uścisku dłonie —  
czy to nie miło  
w tak zacnem gronie? —

aż dali sobie  
raz, dwa, trzy. . . pyska —  
zginęły w mroku  
zacne nazwiska... —

i wiedz człek każdy,  
iż kupiec kradnie,  
lecz który łupi,  
tego nie zgadnie.

\*—

### Gdyby nie podpisali?

— No, a gdyby byli niemcy nie podpisali  
pokoju? Ententa pchnęłaby wojska na Berlin?

— Ależ przeciwnie... przedłużyłaby im tylko  
znów termin podpisania? I tak aż do skutku.

\*—

### Chleb powszedni.

— Co to jest policzek?

— Chleb powszedni Romana Dmowskiego.

\*—

### Najodpowiedniejsze.

— Jakie jest najodpowiedniejsze stanowisko  
Romana Dmowskiego?

— Na latarni.

\*—

### Nowy bóg.

Od Paryża aż do Wiednia  
biegnie ta wieść niepowszednia,  
iż stłumiony głos armatni  
słyszym wszak nie raz ostatni;  
ofensywa, defensywa,  
a tu człowiek życie zrywa,  
niby Boga czczą dziś świnię  
i w Londynie i w Berlinie.

\*—

### Cele endecji.

Endecja nasza górą, zawsze górą —  
Kołczaka skrywa swych uwielbień chmurą  
i na cześć jego wciąż śpiewa peany —  
iżby tyranem nam był nad tyrany.

\*—

### Przepis obiadów na jutro.

1. Barszcz czerwony po niemiecku, po rosyjsku,  
a może być po czesku.
2. Bigos hultajski a la traktat pokojowy.
3. Kaczka a la „Kurjer Poranny”.

## W księżowskim sklepiku.



— Wszystko dla barzajów! Modlitwa dla „ho-  
łoty”. Nasi możni dobrodzieje nie mogą na nas się  
skarżyć. Bronimy ich w Sejmie, bronimy na ambo-  
nach. Przecież to się opłaca. Bodaj handel szedł!

### Do rzeźnika.

Swój wypasiony nosisz brzuch  
i żresz za dwóch,  
a ludzkiej rzeszy, niby król bogaty,  
oddajesz gnaty.

Niech ją śmiertelne choroby wytrzęsą,  
nie dla niej mięso!  
ty za nie zgarniesz, gdy wygłodzisz tłumy,  
bajońskie sumy.

Po podpisaniu traktatu pokojowego,



— Nie martw się, czcigodny obywatelu, którego paskarzem zowią. My, głodomory inteligencje, hołd ci składamy. Będziesz dalej rządził światem i straciwszy chwilowo zyski na wojnie, znajdziesz sobie dość baranów do strzyżenia.

— Dziękuję za uznanie, zawsze jednak lepiej byłoby, gdyby wojna jeszcze trwała. Pokój to dla mnie żaden interes. Chyba, że Kołczak i Denikin zwyciężą i razem z Dmowskim nam dopomogą. Ot bodaj tacy ludzie na kamieniach się rozdili!

### Walki w demokracji.

Tam, gdzie brudna woda,  
Koniki nie pija,  
Gdzie być winna zgoda,  
Przodowcy się biją,  
Krzyczy komunista,  
Gromi pepeesa,  
Ten zaś oczywista  
Nie lepszy, do biesa.  
Kapcie się w ukropie,  
Oj, palże was trzysta,  
Lecz, gdzie dwóch się kopie  
Tam trzeci korzysta.  
Reakcja wciąż rośnie,  
Nędza, głód się szerzy,  
Protest brzmi rozgłośnie:  
Precz z kłótnią menerzy!

### Gdybyś ty wiedział...

Gdybyś ty wiedział, człowieku,  
jakie masz w piersiach siły,  
tobys tak smutno się nie włókił  
aż do mogiły.

Tobys rozemknął ramiona  
i u swojej drogi końca,  
byłbyś istotnie prawdziwym  
dziecięciem słońca.

### Pod Czerwonym Sztandarem.

A kiedy który z Was z opuszczoną głową  
zgaśnie... by gromem śmiertelnym rażony —  
to spowijemy go w Sztandar Czerwony,  
wiodąc w ostatnią go podróż grobową.

Jeden głaz więcej do twórczej budowy,  
jeden duch twórczy, co w wieczność odlata...  
komu się śmiała jeno więzień krata,  
nie zaprzepaści ten snów czystych snowy.

Więc dziś, gdy Polska z okrzykiem zwycięstwa  
kopcami granic do słońca wybiegła, —  
tyś jest, o bracie, niby złote dzwony,

co biją chwałę jej w dniu czarnoksiężstwa...  
a iżeś jest dziś, niby twórcza cegła, —  
na całun przeto masz Sztandar Czerwony!

KINO  
"APOLLO"

MARSZAŁKOWSKA № 106.  
Telefon 306-75.

Do soboty dn. 28 b. m.  
Polska Gwiazda MIA MARA

w 5-aktowym dramacie p. t.

przedstawiającym historję nieszcześliwej matki.

"MALGORZATA"

Od przyszłego tygodnia Wielka Sensacja

"BŁAD MATEK"

dramat amerykański w 6 cz. pod protektorem "Towarzystwa Ochrony Kobiet" w Nowym Yorku.

Precz z żydami!



— Górą nasi! Paskarstwo musi być chlubą tylko nas, polaków. Konkurencji z żydami nie potrzebujemy. Co wolno Jowiszowi, nie wolno bykowi.

### Z mitologii słowiańskiej. Bogowie polscy.

- Kartkowiec — bóg piorunów.  
Dobrobyt — bóg niemożliwości.  
Pogrom — bóg kultury endeckiej.  
Pasek — bóg handlu i złodziei.  
Spekulacja — bogini mądrości, bóstwo opiekuńcze rozbicia Polski.  
Patriotyzm — polska Arka Przymierza, gdzie w Miejscu Najświętszym zamieszkuje potężne bóstwo, nasze Tabu, zwane Romanem Dmowskim.  
Tyfus głodowy — bóg bezrobotnych.  
Bryndza — bogini życia rodzinnego, opiekunka ogniska domowego.  
Protekcja — bogini naszej magistratury.  
Ogonek — bóg wszystkich niewiast, które łakną i pragną podczas wojny, albowiem aprowizacja kuleje.  
Aprovizacja — stróż piekielny, polski Cerber, strzegący wrót świata podziemnego, zwanego „Wydziałem Zaoopatrywania“.

### Strofy letnie.

A więc już wiosna, najprawdziwsza wiosna,  
świat się raduje lada drobną muszką  
i ty mi jesteś przedziwnie radosna,  
o bosonóżko!

Wietrzyk rozwiewa włosów twoich złoto,  
a jam, jak biedak, co opuścił łóżko —  
ale się jednak dłonie nasze spleją,  
o bosonóżko!

Śpiewajmy, cieszmy się! W przestwór daleko  
myśli me poszły... one twoim służką!..  
na lody pójdziem, lub na zsiadłe mleko,  
o bosonóżko!

Wszak wiosna przyszła... choć wietrzyk się zrywa,  
lecz ty pogodzie będziesz stałą družką —  
wraca więc do nas Arkadja szczęśliwa,  
o bosonóżko!

### Słowa prawdy.

— Znowu tak się spilesz, że na nogach się chwiejesz ty wstrętny pijusie!

— Głupia jesteś, moja duszko! Takie już teraz czasy, że najpotężniejsze państwa chwieją się, a nawet padają, to i mnie także wolno.

## Z notatek obłąkanego.



### Pokój czy wojna?

Ostatni akt tragedii światowej dobiega do końca, bo już Niemcy podpisały pokój.

Pisząc w niedzielę d. 22 b. m. niniejsze notatki, nie wiedziałem co się stanie z owym podpisem. Nie wiedziałem bo nie jestem Duchem Świętym. Od wszelkich świętości daleko mi bardzo, tem dalej, że przecież poważylem się niedawno krytykować ks. Lutostawskiego, ks. Kotulę, ba nawet samego arcybiskupa Teodorowicza, miłość zaś dla Polski papieża poddać wątpliwości.

Po takich heretyckich występach i czynach nie mam pretensji, aby na mnie wyższe światło niebieskie spłynęło w postaci ognistych języków i abym Wam, Czytelnicy, mógł prorokować.

Ale nie o to chodzi.

Chociaż Niemcy traktat podpisały, wojna jeszcze się nie skończyła. Akt ostatni dobiegł do końca po to, żeby się zaczął epilog.

### Epilog.

Epilogiem wojny będzie rewolucja, będzie wojna socjalna wewnątrz państw.

Jednocześnie z demobilizacją armji na potrzeby zewnętrzne idzie mobilizacja sił wojennych wewnętrznych na całym świecie.

Na czele armji, broniącej istniejącego stanu rzeczy, stają: Wilson, Lloyd Georg, Clemenceau, Dmowski, Denikin i Kołczak. Dobrane towarzystwo!

Czy to nie międzynarodówka?

Przeciwko niej powstaje druga międzynarodówka nędzy i głodu, wyciąga rękę nawet do bandytyzmu rosyjskiego w postaci bolszewików, twierdząc, że bandytyzm nawet lepszy, niż przemoc kapitału. Łączą się socjaliści całego świata, bo przychodzi godzina walnej rozprawy.

### Tchórze i bohaterowie.

Komendę nad międzynarodówką reakcji sprawuje Wilson. Ale wódz nie chce walnej rozprawy, więc wydał orędzie do robotników, a w niem głaska i klepie ich po ramieniu, obiecując przyjaźń, ulgi, poprawę bytu, twierdzi, że między pracą i kapitałem niema zasadniczych różnic, że istnieje wspólność interesów i t. d.

Wszystko to nagle wynalazł Wilson, chociaż nikt tego nie znał przez tyle wieków. Ameryka, w osobie Wilsona odwdzięcza się odkryciem tem Europie za to, że ją (Amerykę) odkrył europejczyk Kolumb.

Brawo!

W traktacie pokojowym są cukierki dla robotników.

Widać z tego, że sztab główny międzynarodowej armji reakcji „ma Pietra”. A pfe! Wstyd! Paskudni tchórze!

U nas inaczej...

U nas „holotę” bierze się za łeb i do nogi.

Robotnicy są głodni i bez pracy? Niech się wynoszą z kraju. Roboty publiczne? A to po co?

U nas niema tchórzów, u nas są bohaterowie. Moskaliki zostawili tyle więzień, że trzeba z nich korzystać. Na stokach cytadeli tyle miejsc na szubienice!...

### U nas inaczej...

U nas wogóle wszystko inaczej.

Kiedy towarzysze francuzcy agitują za zjednoczeniem wszystkich odłamów partyjnych socjalizmu, u nas te odłamy walczą ze sobą coraz energiczniej i wprowadzają separatyzm w najważniejszych instytucjach robotniczych

Po co się łączyć?

Albośmy to francuzi, anglicy, niemcy, czy inni europejczy? Nie. My przecież jesteśmy polacy i wynalazcy *liberum veto*.

Szlachta polska przed wiekami mogła się zdobyć na taką piękną rzecz, dlaczego proletarjat polski nie może sobie pozwolić na rozmaite separatyzmy? A cóż to proletarjat co gorszego?

I któryż z odłamów partyjnych—komuniści, czy pepesowcy mają główną zasługę wskrzeszenia tradycji dziejowej polskiej, polegającej na zadzierzkości i wspaniałym indywidualizmie, który wyklucza szablon zbiorowej pracy? Djabli wiedzą. Jest to, pojedynek szlachetnych? Oba odłamy są tak skromne, że żaden do zasług tych przyznać się nie chce. Jeden drugiemu oddaje berło. Ano chyba: *Ambo meliores!*

### Zaraza działa.

Mimo że są więzienia, że jest miejsce pod szubienicę, że nasi bohaterowie burżuazyjni nie biorą przykładu z Wilsona, zaraza socjalistyczna działa.

Jakieś prądy mistyczne wieją niewiadomo skąd i galwanizują nawet tych, co byli wprost martwymi w swej pokorze i prawomyślności. Pod wpływem tej zarazy, pod działaniem galwanizmu rewolucyjnego nawet urzędnik, nawet ten niewolnik cichy dobry, ten poczciwiec, dążący dotychczas tylko do synekury i łapówki, bijący pokłony przed władzą, daną od Boga, nawet urzędnik—powtarzam—zaczyna się burzyć.

Bolszewickie głodomory z Towarzystwa Kredyt.

Miejsk. już dwa miesiące strajkują i ani rusz ustąpić swej zwierzchności. To już zgroza doprawdy i okropność!

A co dziwniejsza... antisemiccy dyrektorowie zapraszali na lamistrąjków żydów. I odmówili. Nikt nie chce pomóc prawowitej władzy. Słyszycie — niktt! Straszne przyszły czasy...

I doszło do tego, że powstała jakaś tam Rada inteligencji pracującej (zupełnie jak Rada Del. Rob., a więc bolszewizm) i ta Rada ośmiela się potępiać jaśnie wielmożną Dyрекcję Towarzystwa. I czegoż ta Rada wtyka nos w nieswoje sprawy? Czyni to wprawdzie jeszcze bardzo w rękawiczkach, bardzo jeszcze niezdecydowanie i w sposób niekonkretny, ale czyni.

Zaraza, istna zaraza!

Urzednicy pocztowi także zaczynają się ruszać i odgrażać. Pomruk idzie od urzędu do urzędu, zupełnie jak od fabryki do fabryki. Wogóle psuć się coś zaczyna w państwie bojaźni bożej.

I skąd idzie ta zaraza?

Czy od rosyjskich bolszewików? Gdyby to jeszcze! Byłoby pół biedy. Anarchizm i bandytyzm zjadłby się wcześniej, czy później. Ale ten prąd wieje z Zachodu. Powoli gotów przeniknąć i do Rosji, gotów przerodzić bolszewików, uporządkować i nauczyć prowadzić rewolucję. A co wtedy będzie!..

Co będzie, jak się przestaną żreć między sobą socjali?

Przecież stworzy się z tego okrutna siła..

Ratuj Koalicjo! Ratuj Wilsonie!

I wołam z poetą:

Gdziekolwiek pośle myśl moją biedną,  
Wszędzie mi smutno, wszędzie mi jedno...

I kiedy pomyśle o przyszłości, w oczach robi mi się czerwono, w ustach krwawo, słono i pióro z rąk wylata. Niemasz już ochrony, umarł carzyktata.

Panie Dmowski i ty biedna endecjo, tak mi was żal, że już dłużej pisać nie mogę.

### W angielskiej armji kolonialnej.

Żołnierz I. No, ale o ile kroki bojowe zostaną wznowione, żadna siła ludzka nie powstrzyma mię od dalszego postu. Złapię jakiego niemca i... zjem.

— Ty?

— Zmiłuj się, mój drogi, ja już od pięciu lat nie jadłem człowieka. Wprost okropność.

### Rymy cnotliwe.

Lata wojny płyną sobie,  
Czas macha ogonem,  
Żadnej zmiany — światem rządzą  
Kołtunka z kałonem.  
Więc towarem swym handlują  
Zupełnie jak wprzódy,  
Wielbić każą cnot pozory,  
Chociaż w duszy brudy.  
Po staremu, choć czas płynie,  
Wszystko pozostało,  
Wdychać trzeba z atmosfery  
Zaduch piersią całą.  
Smrodek miły dech zapiera,

Z każdej strony idzie,  
Lecz się ciągle dużo mówi  
O cnotcie i wstydzie.  
Ogół niewiast — to poszechnie  
Są wzory Westalki,  
Gdy nie kupisz im kolacji,  
Lub jedwabnej halki.  
Wszystko zatem tak, jak ongi,  
Od początku świata,  
Więc żyjemy w erze złotej  
Ciemnoty i bata.  
Pesymiści kłamią, mówiąc,  
Ze się nam coś psuje,  
Toć, jak byli, są nędzarze  
I są też burzuje.

### Moda.

Dziś zbrojny wojak w modzie,  
wie o tem cały świat,  
kochają go więc panie,  
podlotek, baba-grat.

Już student, skaut, milicjant  
w kącie sobie poszli precz,  
bo teraz wojak w modzie,  
co ostry nosi miecz.

Ale minęła Troja,  
Rzym minął, niby mgła,  
i wojak minie także,  
co ostrą szablę ma.

### Dobre rady dla młodych niewiast.

Gdy was Eros w czas gorący  
Wabi, ciągnie, mami,  
Radzę, strzeżcie się stosunków  
Modnych z lotnikami.  
Miłość taka, moje drogie,  
Niepewny interes.  
Lotnik zniknie gdzieś w obłokach  
Ot i będzie skweres.  
Druga rada: młody lkar  
Lichym był lotnikiem...  
Praktyczniejszy starszy Dedał —  
To już jest pewnikiem.  
Jak wiadomo, lkarowe  
Wzloty trwały krótko,  
A więc pomnij to panienko,  
Wdowo i rozwódko!..



**Wytłumaczenie przysłowia.**

— Wytłumacz mi przysłowie „Kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem!”

— O! np. Czesi tyle razy szykanowali Polskę a teraz ona mimo to przepuszcza ich pobite wojska przez własne terytorjum do ojczyzny.

\*

**Trudna odpowiedź.**

— Tatusiu, czy i minister aprowizacji też ma zmniejszoną normę cukru na kartki?

\*

**RATUJCIE ZDROWIE!**

Precz z obłudnym wstydem!  
Niech żyje świadomość!

**SZYLLER-SZKOLNIK**

(autor prac naukowych) po dokładnem zbadaniu poleca mężczyznom i kobietom, wszystkim komu zdrowie jest drogie, następujące pouczające książki, nie mające nic wspólnego z pornografią:

**Dr. Tanitz:** „Tajniki życia mężczyzn”. Poradnik lekarski. Choroby sekretne. Wskazówki-rady praktyczne. Treść: Życie płciowe. Choroby weneryczne. Samogwałt. Niemoc płciowa. Leczenie. Cena 3 mk.

**Dr. Paczkowski:** „Jak zapobiegać zarażeniu się chorobami wenerycznymi oraz niemocy płciowej”. Mnóstwo cennych rad, wskazówek. Środki ochronne najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie. Cena 2 mk.

**Dr. Braun:** „Samogwałt” u mężczyzn i kobiet, jego skutki. Środki wyleczenia się. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców, opiekunów. Cena 3 mk.

**Dr. Fruchtman:** „Syfilis”. Niewielka lecz treścią bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczalność, rozpoznawanie, sposób zapobiegania, leczenie, zawieranie związków małżeńskich oraz dziedziczenie. Cena 2 mk.

**Dr. Hammond:** „Niemoc płciowa: mężczyzn, kobiet. Przyczyny Skutki. Zapobieganie. Leczenie”. Poważny utwór. Mnóstwo nowych cennych rad wskazówek 220 str. Cena 10 mk.

**Dr. Emil Jozan:** „Tajniki życia kobiety”. Poradnik lekarski. Treść: Hygiena życia kobiety. Okres zamęścia. Znaczenie stosunków płciowych. Bezpłodność. Samogwałt. Ciąży. Rozwój płodu. Narządy płciowe kobiety. Cena 5 mk.

Sprzedaje i wysyła tylko dorosłym **Szyller-Szkolnik, Piękna 25-12, róg Marszałkowskiej.** Zamiejscowym wysyła się po trzymaniu gotówki.



Wyjątki z ostatniego wydania poezji polskich.

ADAM MICKIEWICZ.

**Z „Konrada Wallenroda” „Pieśń z wieży”.**

Któż me westchnienia, któż me łzy policzy  
gdy niema bułek tanich i słodczy?

**„Powrót taty”.**

Pójdźcie, o dziatki, pójdźcie wszystkie razem,  
nieświeżym w kuchni jakiej truć się zrazem.

A. MALCZEWSKI.

**Z „Marji”.**

Bo na tym świecie  
kradnie i dziecię,  
pieniądz się łęgnie  
wszak w Komitecie.

Minał już Kołczak bezdnie i głębokie jary,  
aż ujrzał, iż daleko mu do Moskwy starej.

\*

Pod starymi lipami endek dumal stary  
i marzył, jak w ruch puszczał fabryki, browary,  
aż teraz wołają pokorni i niemi  
i chcą,—jak tu nie płakać?—chcą ślacheckiej ziemi?

\*

**ŚWIERZBĘ** leczy radykalnie  
**MAŚĆ****„Scabioform-Orański”**

prowizora farmacji I. ORAŃSKIĘGO.

Mocniejsza dla dorosłych i łagodniejsza dla dzieci.

**Nie plami bielizny.**

**Ma przyjemny zapach.**

Po skończonej kuracji łatwo daje się zmyć wodą.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

GŁÓWNA SPRZEDAŻ:

HURTOWY SKŁAD APTECZNY

**Reingold i Orański**

WARSZAWA, Zielna 24. Tel. 408-36.

**Ceny ogłoszeń:** Cała strona przedostatnia ogłoszeń mk. 400,  $\frac{1}{2}$  str. 200,  $\frac{1}{3}$  — 100,  $\frac{1}{8}$  — 50,  $\frac{1}{16}$  — 30.

Wewnętrzna mk. Margines — 60. Wiersz petitowy lub jego miejsce — mk. 4, w tekście — mk. 6.

Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową kwartalnie 10 mk., półrocznie 20 mk., rocznie 40 mk.

**Uwaga:** Prosimy Szanownych prenumeratorów o nadsyłanie pieniędzy z góry za prenumeratę.

Adres Redakcji, Warszawa, Marszałkowska 123—15. Administracji: Przejazd № 9, tel. 194-71.

Redaktor i Wydawca W. KOSZUTSKI.

Warszawskie Zakłady Graficzne, Przejazd № 9, tel. 194-71.